

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/represje/29203,Bylo-sobie-sledztwo-Prokuratorski-wklad-w-odtworzenie-prawdy-dziejow.html>



ARTYKUŁ

Było sobie śledztwo... Prokuratorski wkład w odtwarzanie prawdy dziejów

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: MAREK RABIEGA 02.02.2020

Praca prokuratorów IPN jest wypełnieniem obowiązku Państwa względem ludzi skrzywdzonych przez system totalitarny. Jej podstawowym celem jest udzielenie prawdy i sprawiedliwości konkretnemu człowiekowi-ofierze systemu.

Prokuratorskie puzzle

Każde śledztwo jest jak układanie puzzli. Z małych fragmentów obrazków składa się obraz wskazujący pewną całość ujętą w ramy prawa karnego. Śledztwa prokuratorów Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu nie różnią się w tym zakresie od innych. Ale różnią się tym, iż ich puzzle nie są rozrzucone w jednym pokoju, lecz pośród tysięcy innych, w wielu pomieszczeniach – w jakichś piwnicach, na strychach – niestety także w takich, do których prokuratorzy Komisji nie mają dostępu.... Może też różnią się tym, że części tych fragmentów brakuje lub są one mało czytelne, co utrudnia ich ułożenie. I wreszcie różnią się tym, iż wiele osób chciałoby, żeby ułożone wbrew temu wszystkiemu obrazki nikogo nie zainteresowały... A one jednak interesują...

Postanowiłem podzielić się z Czytelnikami informacjami o śledztwach prokuratorskich. O śledztwach należałoby pisać „ciekawie”. Kultura masowa bombarduje nas wszak „ciekawymi” scenariuszami śledstw... Tylko jak napisać ciekawy scenariusz o tym, jak ktoś siedzi i układa puzzle? Zastanówmy się: idziemy do kina, duży ekran, a na nim gość, który przez dwie godziny siedzi i układa puzzle... I to według pewnych reguł, takich a nie innych.

Ustalenia śledztwa są (...) objęte tajemnicą. Prokurator nie może o nich informować publicznie. Aby mogły się one stać znane szerszemu gronu osób, niezbędną jest (...) inicjatywa ze strony badaczy, którzy będą składali wnioski o udostępnienie im tych ustaleń na potrzeby prowadzonych badań. Dopiero publikacja tych ostatnich upowszechni wiedzę pochodzącą ze śledztwa.

Ale cóż, śledztwo to żmudna, stresująca, ciężka, monotonna praca. Często powtarzane sekwencje czynności, czasami nie pozwalające niestety na uzyskanie odpowiedzi na siedem złotych pytań kryminalistycznych: „Co?”; „Gdzie?”; „Kiedy?”; „Jak?”; „Czym?”, „Dlaczego?” i „Kto?”

A mimo to prokuratorzy Komisji podejmują rękawicę i choć zwykle deprecjonuje się ich osiągnięcia, mają tych

osiągnąć naprawdę niemało.

Priorytet: człowiek-ofiara systemu

Najważniejszym z nich jest chyba pochylenie się nad konkretnym, represjonowanym przez system człowiekiem. Bo to właśnie te śledztwa pozwalają na wyjaśnienie nieznanych faktów represjonowania konkretnych osób.

Weźmy przykład. Jan Nowak w roku 1950 został zatrzymany i aresztowany przez prokuratora działającego w imieniu państwa komunistycznego i w tymże imieniu został przez komunistyczny sąd skazany za to, że chciał żyć w swoim kraju i decydować o jego losach. Co więcej, w związku z tym niszczone były też kolejne pokolenia jego rodziny. Otóż jeżeli dziś prokurator w swojej decyzji, wydanej już w imieniu Państwa Polskiego ustali, że Jan Nowak był represjonowany za działalność na rzecz niepodległego bytu tego Państwa, że popełniono na jego szkodę przestępstwo, a także wskaże funkcjonariusza, który był tego przestępstwa sprawcą, to uznać to należy za sukces i częściowe przywrócenie naruszonej przestępstwem sprawiedliwości. Nawet jeśli sprawca nie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

W śledztwach Komisji następuje więc odwrócenie klasycznych priorytetów działań prokuratorskich. Celem działań śledczych prokuratur powszechnych jest bowiem to, żeby sprawca został pociągnięty do odpowiedzialności i uprawnienia pokrzywdzonego realizowane są w tej perspektywie. Tymczasem w działalności prokuratorów Komisji najważniejszy jest pokrzywdzony i urzędowe ustalenie faktu jego represjonowania

Obowiązek Państwa względem pokrzywdzonego

Źródłami informacji o przestępstwie są:

- zawiadomienia od pokrzywdzonych, członków ich rodzin, innych osób mających wiedzę o zaistniałym przestępstwie,
- ustalenia poczynione w śledztwach już prowadzonych (w toku śledztw w jednej sprawie uzyskiwane są dowody o zaistnieniu innego jeszcze, kolejnego przestępstwa),
- analiza własna materiałów historycznych dokonywana przez prokuratorów
- materiały po byłej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce,
- informacje uzyskiwane z innych pionów Instytutu (czasami),
- informacje uzyskane z prokuratur powszechnych, od innych instytucji, bądź informacje pochodzące z publikacji medialnych (wyjątkowo).

W roku 2011 do prokuratora Komisji wpływa pismo Pana Waldemara. Zwraca się on o przyjęcie jego zeznań w

sprawie aresztowania przez NKWD jego ojca. Wie niewiele – tylko to, że jesienią roku 1940 jego ojciec został aresztowany i od tej pory ślad po nim zaginął. Swoje zawiadomienie Pan Waldemar kończy słowami: «Mam 84 lata i dlatego pragnę złożyć zeznania»...».

Śledztwo to żmudna, stresująca, ciężka, monotonna praca. Często powtarzane sekwencje czynności, czasami nie pozwalające niestety na uzyskanie odpowiedzi na siedem złotych pytań kryminalistycznych: „Co?”; „Gdzie?”; „Kiedy?”; „Jak?”; „Czym?”, „Dlaczego?” i „Kto? A mimo to prokuratorzy Komisji podejmują rękawicę i choć zwykle deprecjonuje się ich osiągnięcia, mają tych osiągnięć naprawdę niemało.

„Zaraz, zaraz! – ktoś powie – Czegoś tutaj brakuje!” Ani słowa o sprawcach. Żadnych żądań typu: „Chcę, żeby sprawcy ponieśli karę”. Albo: „Sprawców należy niezwłocznie aresztować i postawić przed sądem”.., Albo: „Zależy mi tylko na tym, żeby dopaść tych ludzi”...

Nie ma tu niczego takiego, bo i Pan Waldemar domyśla się zapewne, że sprawców nie uda się już postawić przed sądem. A i chyba nie na tym zależy mu najbardziej. Chce jednak złożyć zeznania i chce, żeby podjęto próbę ustalenia losów jego ojca, przebiegu represji, miejsca pochówku ciała, wskazania winnych...

Ma do tego prawo. I prokurator Komisji mu w tym pomoże, bo Państwo, w imieniu którego działa, ma wobec Pana Waldemara taki obowiązek.

Jak widzimy, informacje, jakie przekazał Pan Waldemar są nader skąpe., Rusza jednak śledztwo, prokurator podejmuje działania, zaczyna odnajdywać i układać puzzle, czyli gromadzić dowody.

Porządek układanki

W pierwszej kolejności – wobec odległości czasowej przestępstwa – rozpoczyna się poszukiwanie dokumentów. Poszukiwane są i uzyskiwane, a następnie analizowane dokumenty z archiwów IPN, archiwów

państwowych i wojskowych, archiwów różnych instytucji, fundacji, stowarzyszeń, wreszcie archiwów prywatnych. Poszukiwanie dokumentów dotyczy często także archiwów zagranicznych. Analizowane są dane uzyskane w innych śledztwach, poszukuje się danych zawarte w publikacjach specjalistycznych. Pozyskiwane są opinie historyków specjalistów w zakresie danego zdarzenia.

Możliwie jak najdokładniej przesłuchuje się samego zawiadamiającego, zabezpiecza się wszelkie posiadane przez niego dokumenty, zdjęcia, pisemne wspomnienia, które mogą rzucić światło na losy najbliższego.

W śledztwach Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu następuje odwrócenie klasycznych priorytetów działań prokuratorskich. Celem działań śledczych prokuratur powszechnych jest to, żeby sprawca został pociągnięty do odpowiedzialności i uprawnienia pokrzywdzonego realizowane są w tej perspektywie. Tymczasem w działalności prokuratorów Komisji najważniejszy jest pokrzywdzony i urzędowe ustalenie faktu jego represjonowania.

Uzyskane dokumenty poddawane są szczegółowej analizie. Nierzadko są to setki jednostek archiwalnych, dziesiątki tysięcy kart dokumentów. Informacje w nich odnalezione służą do poszukiwania dalszych dokumentów, osób pokrzywdzonych, świadków. Ci ostatni poszukiwani są zarówno na terenie kraju, jak i za granicą.

W sprawach dotyczących lat 1939-56 żyjących świadków jest już stosunkowo niewiele, jednak co do przestępstw mających miejsce po tej dacie jest ich znacznie więcej. W sprawach obejmujących niekiedy kilkuset pokrzywdzonych, prokurator w toku śledztwa przesłuchuje nieraz po kilkaset osób. Przesłuchania te z uwagi na wiek świadków bywają bardzo trudne.

Stan faktyczny, stan prawny

Uzyskane dane ponownie poddaje się analizie, ocenia się ich wiarygodność dowodową i na ich podstawie odtwarza tak zwany stan faktyczny, polegający na udzieleniu odpowiedzi na pytania: „Co?”; „Gdzie?”; „Kiedy?”; „Jak?”; „Czym?”, a czasami także „Dlaczego?”).

Znając stan faktyczny, ustalamy z kolei, które z opisanych w kodeksie karnym przestępstw zostało popełnione, a więc, jaki jest tak zwany stan prawny. Nie zawsze jest to łatwe, w grę wchodzi bowiem przepisy, które w ciągu ponad pięćdziesięciu lat ulegały zmianom. Ustalamy zatem akt prawny, okres jego obowiązywania, zapoznajemy się z przepisami przejściowymi. Następnie spośród szeregu przepisów karnych wybieramy ten lub te właściwe. Kiedy już odnajdziemy właściwy przepis, musi on zostać poddany całościowej analizie prawnej łącznie z dotyczącym go orzecznictwem sądowym i poglądami nauki.

Wreszcie na podstawie zgromadzonych dowodów (są to dokumenty, zeznania, oględziny miejsc, rzeczy, osób, ekspertyzy i opinie biegłych, oględziny i otwarcie zwłok, dane z eksperymentu procesowego, zatrzymane rzeczy, dane z wywiadów o osobach) typuje się sprawców przestępstw (poszukujemy tu odpowiedzi na pytanie: „Kto?”). Ustala się, czy żyją i gdzie mieszkają sprawcy. Jeżeli dowody na to pozwalają prokurator przedstawia im zarzuty popełnienia przestępstwa, przesłuchuje podejrzanych (czasami dopiero wtedy dowiadujemy się „Dlaczego?”), weryfikuje ich linię obrony. Na tym etapie ponownie ustalany i oceniany jest stan faktyczny i prawny.

Jeżeli dowody są wystarczające, stan faktyczny został w pełni ustalony, a stan prawny wskazuje, iż dana osoba popełniła przestępstwo, prokurator sporządza akt oskarżenia (jest to tzw. skarga publiczna, która winna zawierać elementy określone w przepisach) i sprawę kieruje do właściwego sądu, co wymaga spełnienia jeszcze szeregu innych przesłanek i zachowania ściśle określonych reguł...

Utajniona historia „zwykłego” bohatera

W sprawie ojca Pana Waldemara, nie udało się ustalić świadków. Także dokumentów odnaleziono niewiele. Skierowano więc wnioski o międzynarodową pomoc prawną do Prokuratury Generalnej Republiki Białorusi i Prokuratury Generalnej Federacji Rosyjskiej. Te jednak odmówiły pomocy...

Mimo to zgromadzone dowody i bez tej pomocy pozwoliły na ustalenia, że ojciec Pana Waldemara został aresztowany przez NKWD w dniu 27 kwietnia 1940 r., a następnie skazany, w dniu 9 stycznia 1941 r., przez Kolegium NKWD na 8 lat poprawczego obozu pracy (łagru). Został skazany jako „agent polskiego sztabu generalnego” za czyn określony w art. 74 kodeksu karnego Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Taka podstawa skazania oczywiście nie miała nic wspólnego z rzeczywistością (stosowano ją dość często choćby za nieprzychylną wypowiedź, czy przekroczenie granicy lub po prostu, za to, że było się Polakiem). Karę odbywał w Uchtiżemłagu [1], gdzie 9 grudnia 1941 r. zmarł z wycieńczenia i został pochowany na cmentarzu przyobozowym. Ustalono także, kto z punktu widzenia prawnego jest odpowiedzialny za jego deportację i śmierć.

Ustalenia śledztwa są jednak objęte tajemnicą. Prokurator nie może o nich informować publicznie. Aby mogły się one stać znane szerszemu gronu osób, niezbędna jest w zasadzie inicjatywa ze strony badaczy, którzy będą składali wnioski o udostępnienie im tych ustaleń na potrzeby prowadzonych badań. Dopiero publikacja tych ostatnich upowszechni wiedzę pochodzącą ze śledztwa. A tymczasem dokonujemy przecież dziesiątków tysięcy ustaleń, często jednostkowych, wobec tysięcy pokrzywdzonych i wiele spraw powszechnie dziś znanych jest wynikiem właśnie pracy śledczej. Ustalenia i decyzje prokuratorów nie podlegają jednak – co jest oczywiście słuszne – przepisom prawa autorskiego. a więc badacz wykorzystując je może w zasadzie wykazać je jako własne. I tak często się dzieje.

Dobrze jednak, że chociaż w ten sposób owoce pracy śledczych stają się częścią narodowej pamięci...

Praca prokuratora Komisji (...) stanowi ważny „depozyt” spoczywający w prokuratorskich archiwach. Po latach będzie on nie tylko nieocenionym materiałem badawczym, ale także barierą uniemożliwiającą przeinaczanie historii. Będzie też dla przyszłych pokoleń Polaków dowodem na to, że zbrodnie przeciwko naszemu Narodowi nigdy nie pozostaną bezkarne.

Depozyt prawdy

Śledztwa, które prowadzą prokuratorzy Komisji, cechują się różnym stopniem skomplikowania. Niektóre dotyczą jednostkowych zdarzeń i pojedynczych pokrzywdzonych, inne – wielu tysięcy pokrzywdzonych i dziesiątek zdarzeń.

Zgodnie z ustawą z dn. 18.12.1998 r. z późniejszymi zmianami śledczy IPN – KŚZpNP zajmują się czterema głównymi kategoriami przestępstw popełnionych na osobach narodowości polskiej lub polskiego obywatelstwa:

- zbrodniami nazistowskimi,
- zbrodniami komunistycznymi,

- zbrodniami przeciwko pokojowi, ludzkości i wojennymi, zaistniałymi w okresie od dnia 08.11.1917 r. do dnia 31.07.1990 r.,

- dwoma przestępstwami określonymi w art. 54 i 55 ustawy chroniącej zasób archiwalny IPN-u oraz penalizującym publiczne i wbrew faktom zaprzeczanie zbrodniom, o których mowa powyżej.

Praca prokuratora Komisji oprócz choćby częściowego przywrócenia sprawiedliwości naruszonej przestępstwem, nawet jeśli nie jest wykorzystywana przez historyków, stanowi ważny „depozyt” spoczywający w prokuratorskich archiwach. Po latach będzie on nie tylko nieocenionym materiałem badawczym, ale także barierą uniemożliwiającą przeinaczanie historii. Będzie też dla przyszłych pokoleń Polaków dowodem na to, że zbrodnie przeciwko naszemu Narodowi nigdy nie pozostaną bezkarne (choćby tylko przez odkrycie prawdy i imienne wskazanie winnych), że o Polskę należy zawsze walczyć i dla niej pracować, i że nie pozostanie to bez należytej oceny. Będą dowodem na to, że zwykły człowiek może być patriotą i bohaterem, a jego postawa nie zginie w zakłamaniach polityki, systemów i historii. Dzięki nim czyny bohaterskie będą nazwane czynami bohaterskimi, a zbrodnie zbrodniami. Ustalenia tych śledztw będą też hołdem dla imiennie wskazanych pokrzywdzonych. Poznajemy w nich bowiem historię konkretnych ludzi, dla których słowo Polska, w życiu codziennym, pełne było godnych najwyższej aprobaty postaw i najcenniejszych wartości. Poznajemy historię ich katów, dla których słowo to nie miało w zasadzie żadnego znaczenia.

Pamięć o ludziach normalnych

Ustalenia te przeniosą w przyszłość pamięć o Panu Stanisławie, żołnierzu ZWZ/AK i członku WiN-u, który w 1955 roku opuścił komunistyczne więzienie ze schizofrenią paranoidalną. Ujawnią, że Pana Edwarda, żołnierza Armii Poznań i ZWZ/AK, działacza mikołajczykowskiego PSL za władzy ludowej ciężko pobito, że wybito mu zęby i w 1947 r. skazano go na wieloletnie więzienie za nieprzychylną wypowiedź wobec ZSRR i że sprawę jego inwigilacji SB zakończyła w roku 1976, dwa dni po jego zgonie. Przekażą, że Pan Janusz, dziewięciokrotnie odznaczony orderami, medalami i odznaczeniami za bohaterstwo na frontach II wojny światowej, działacz ROPCiO oraz NSZZ Solidarność, został skazany na 3 lata więzienia za „osłabienie gotowości obronnej PRL” przez wyrzucenie w kierunku żołnierzy WOP ulotki z wierszem Miłosa - ulotki, którą przeczytał tylko jeden żołnierz. Opowiedzą o Panu Witoldzie nieludzko katowanym w kazamatach ubecji, skazanym na wieloletnie więzienie ze nieprzychylną wypowiedź o Stalinie...

Tym patriotom czci nie odbierze już nikt, bo założyliśmy za nich „depozyt”. Czy za wszystkich go już założyliśmy? Niestety nie. Czy za wszystkich się uda? Także niestety nie.

COFNIJ SIĘ